Nr. 85. OLSZTYN, na sobotę 20 lipca 1912. Rok XXVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«
z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniu należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolnc-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Czesława i Hieronima.
Jutro: Praksedy.
Pojutrze: Maryi Magdaleny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło.	4 3	zach.	8 08
Jutro: »	» 4 04	»	8 07
Pojutrze:	» 4 06	»	8 06

Gdzie składać pieniądze?

Pisaliśmy już nieraz o potrzebie oszczędności i odkładania choćby drobnych sum na czarną godzinę. Przestrzegaliśmy również, jak niebezpiecznem i nierozumnem jest przechowywanie zaoszczędzonych pieniędzy u siebie, w domu. A jednak bardzo dużo ludzi nie wie jeszcze, dlaczego i gdzie składać grosz zaoszczędzony. Często bowiem słyszy się, że ten lub ów stracił pieniądze czy to przez zgubę, pożar, kradzież, lub t. p., gdyż pieniądze przechowywał w domu lub nosił je ze sobą, a nie umieścił ich w naszych bankach ludowych, gdzie one są najzupełniej pewne i gdzie one nam się dobrze oprocentują.

Dziś chcemy wskazać na instytucye, w których składanie zaoszczędzonego grosza każdemu polecić możemy. Wskazanie to tem więcej dziś jest na czasie, że cały szereg ludzi prywatnych, na własne tylko wychodzących zyski, zakłada jakieś banki, Banki hipoteczne, Banki rólnicze, przemysłowe, pożyczkowe itd., umieszcza nad drzwiami swemi wielkie napisy, tak aby wszystko na przechodzącego robiło wrażenie, że to są niby nasze znane »Banki ludowe«, które to dziś nawet u innych narodów tak wielką cieszą się sławą. Instytucye te rozsyłają agentów swoich, rozgłaszają po gazetach, że przyjmują depozyty tj. oszczędności, płacąc od nich wysoki, nieraz 5 i 6 wynoszący procent. Oczywista rzecz, że każdy woli dostać zawsze procent wyższy niż niższy, dla tego myśląc, że to to samo co nasz »Bank ludowy«, składa tam swoje pieniądze, ciężko nieraz zapracowane, nie bacząc na to, że procent może dostanie, ale kto wie, czy kiedy będzie oglądał złożoną sumę! Przykładów na to aż zawiele! Inaczej też nie może być. Bo co to są owe instytucye?

Oto jeden, dwóch lub trzech ludzi zakładają towarzystwo niby z sumą np. 100000 mr., na co według prawa wpłacić tylko potrzeba ćwierć tj. 25 000 mr. Ponieważ sumą tą nie mogą robić większych interesów, a pożyczki wobec niedostatecznej pewności z większych instytucyi nie dostaną, więc rozpoczyna się gonitwa za depozytami, łapichłopstwo, mianowicie pomiędzy mniej uświadomionymi. Aż pewnego dnia rozchodzi się pogłoska, że ów bank, co tak wysokie dawał procenta, ogłosił konkurs, jego właściciel zaś gdzieś się podział, uciekł. Wtedy biegnie się do banku po swój depozyt, lecz tu dowiaduje się razem z innymi, że z depozytu ani śladu.

Jeśli tedy oszczędności nasze składać mamy w instytucyach, to przedewszystkiem winniśmy się tym instytucyom przypatrzeć, na jakiej podstawie istnieją i czy w nich depozyta nam nie przepadną? Otóż, dzięki Bogu, mamy takie instytucye, którym możemy powierzyć nasz zaoszczędzony grosz z największą pewnością, że nie stracimy ani fenyga. Instytucyami temi są nasze spółki, t. zwane Banki ludowe. Spółki te istnieją już 50 lat, a jeszcze nie było przypadku, żeby deponent stracił w jakiejśkolwiek spółce polskiej, choćby najmniejszą kwotę.

I stracić też nie może! Do spółki bowiem takiej należą liczni okoliczni właściciele, ziemscy, gospodarze, obywatele, i każdy z nich odpowiada całym swoim majątkiem za wszystkie długi, a więc i depozyty w Spółce złożone. Banki ludowe opierają się bowiem zwykle na nieograniczonej odpowiedzialności, t. zn. że wpierw wszyscy członkowie, potracą całe swoje majątki, nimby deponentowi przepaść miał pierwszy fenyg. Pamiętać bowiem trzeba, że deponent, składający oszczędności w spółce, nie jest jej członkiem i za spółkę też nie odpowiada.

Jeśli tedy masz grosz zaoszczędzony, a przez pamięć na przyszłość swoją i dla dobra swoich najbliższych winieneś go mieć, i szukasz instytucyi, której mógłbyś powierzyć z największą pewnością ten swój zaoszczędzony grosz, to zanieś go do Banku ludowego. W tej spółce złożywszy pieniądze, możesz być najzupełniej pewien, że nie przepadnie ci fenyg.

Szpiegostwa w Niemczech.

Najwyższy trybunał sądu Rzeszy niemieckiej w Lipsku w ostatnich czasach zajmował się rozważaniem niemal wyłącznie spraw o szpiegostwo. W ciągu z. m. ważniejszych tylko spraw takich było 4 a wokanda lipcowa zapowiada coś 6 czy 7. Wyroki i kary, jakie ogłasza i nakłada na podsądnych, nie przestraszają innych szpiegów i liczba ich wzrasta z dnia na dzień. Dzień każdy bowiem przynosi coraz to ciekawsze wieści o nowych szpiegostwach w państwie bojaźni Bożej, gdzie — zdaje się — bojaźń o szpiegostwo stała się większą od bojaźni Bożej.

Aby przekonać ogół o »zastraszającem« rozszerzaniu się szpiegostwa, zaczęto nawet prowadzić w niemieckich sferach zainteresowanych specyalną statystykę szpiegostw i rezultaty tej statystyki, prowadzonej już od lat kilku, obecnie ogłoszono w piśmie »Heer und Politik« z zaznaczeniem, iż w ciągu ostatnich lat pięciu liczba szpiegostw przybrała stósunkowo dość znacznie. W roku 1907 trybunał Rzeszy w Lipsku rozważał 7 spraw szpiegowskich, przyczem podsądnych było tylko dwóch Niemców i ogółem 5 Alzatczyków, Francuzów i Anglików. W 4 sprawach nastąpiło uniewinnienie. W roku 1908 był już spraw 8; z tych »tylko« 5 przeciw Niemcom, z których trzech uznał sąd Rzeszy za niewinnych, a czterech skazał na czteroletnie więzienie. Resztę podsądnych stanowili Alzatczycy.

Rok 1909 przynosi również tylko 8 procesów tego samego rodzaju, lecz za to cięższe kary dla podsądnych, wśród których było 3 Niemców, 4 Alzatczyków i Francuz. Kary wynosiły przeciętnie po 9 lat więzienia lub więcej i pozbawienie praw stanu. W roku 1910 liczba procesów szpiegowskich wzrasta do 14, a przeciętna liczba lat zasądzonej kary więziennej do lat 10. Wśród podsądnych było »tylko« 5 Niemców, 2 Anglików, Francuz i 6 Alzatczyków i Lotaryńczyków. W ciągu lat 1909 i 1910 żadnego z podsądnych nie uniewinniono.

W roku 1911 trybunał Rzeszy w Lipsku rozważał tylko o jednę sprawę mniej, niż w roku poprzednim, a wśród 13 oskarżonych prym trzymali liczbowo Niemcy, gdyż było ich »tylko« 5, tymczasem Francuzów, Włochów, Luksemburczyków i Węgrów było po 1, a po 2 Anglików i Rosyan. Przeciętna kara wynosiła w tym czasie 15 lat więzienia. Wśród podsądnych była jedna kobieta.

Ogółem więc w ciągu ubiegłego pięciolecia było sądzonych 50 spraw szpiegowskich z przeważającą stósunkowo liczbą podsądnych Niemców (20). Dodając do sumy tej liczbę spraw tegorocznych tylko w przybliżeniu około 35, otrzymamy w rezultacie pokaźną liczbę 75 szpiegostw, z których przynajmniej 30 dopuścili się »wierni« synowie państwa bojaźni Bożej...

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** W niedzielę przybył z Moskwy do Warszawy kanclerz Bethmann-Hollweg. Po krótkiej przejażdzce po Warszawie, kanclerz odjechał do Berlina, gdzie stanął w poniedziałek rano. Po załatwieniu rozmaitych nie cierpiących zwłoki spraw, uda się on na letni wypoczynek na swój majątek Hohenfinow.

— Że germanizacya jest protestantyzacyą, wynika to zupełnie jasno z listu pochodzącego z Wyrtembergii kolonisty Ohngemacha, umieszczonego w numerze 155 »Schwarzwälder Bote« w bieżącym miesiącu. Kolonista ten spowodowany został do wywendrowania na wschód artykułem, jaki pojawił się w r. 1907 w temże piśmie. Okupiwszy się więc w Bąblinie pod Kiszewem w powiecie obornickim, w krótkim czasie awansował na sołtysa, poborcę podatkowego, członka dozoru szkólnego i rendanta kasy szkolnej i wystarał się już całemu szeregowi swych lancmanów o korzystne posiadłości. W powyżej wymienionym liście swym zachęca w dalszym ciągu swych lancmanów z Wyrtembergii, by przywędrowali do Księstwa, gdyż w roku przyszłym w okolicy Bąblina zostaną rozparcelowane dwa majątki po 2500 i 3000 mórg. Skoro zgłosi się dostateczna liczba Wyrtemberczyków, możnaby założyć całą wieś szwabską. Dalej opiewa ów list, że »przyjęci atoli zostaną sami tylko lutrzy z dobremi świadectwami«, a skoro zawiodą lancmani, niechaj ziemię otrzymają Westfalczycy (także lutrzy). »Schwarzwälder Bote« do listu tego dodaje uwagę, że przyczyny, dla których rząd osiedla u nas tylko samych lutrów, dostatecznie są znane. Koloniści katoliccy, jak uczy obfite doświadczenie, dostają się w ręce księży polskich, którzy pozyskują ich dla dążeń polskich i przez to pokrzyżują usiłowania germanizacyjne w marchii wschodniej. Wyraźniej już chyba nie można otwarcie przyznawać, że niemczenie dzielnic polskich równa się ich lutrzeniu.

— **Rozbiór Turcyi?** Lwowskie »Słowo Polskie« otrzymało następujący sensacyjny telegram z Petersburga: W tutejszych kołach dyplomatycznych krążą pogłoski o rozbiorze Turcyi. Rosya miała by

otrzymać azyatycki i europejski brzeg Bosforu z Konstantynopolem, Dardanele, Morze Marmora i wyspę Mytinele; Austrya Sandżak Nowobazarski i dostęp do morza w Salonice; Włochy Trypolis i protektorat nad autonomiczną Albanią; Anglia Arabię, Niemcy Mezopotamię, za co odstąpiłyby Francyi Alzacyę bez Lotaryngii. Wyspy archipelagu podzielone będą między Anglię, Francyę, Włochy i Niemcy, Bulgarya otrzymuje Macedonię, Kreta odchodzi do Grecyi. Turcyi pozostałaby jedynie Azya Mniejsza z Damaszkiem i Syryą.

— **Rosya.** Skazanie zbuntowanych marynarzy. Sąd wojenny marynarki rosyjskiej zajmował się dzisiaj sprawą buntu majtków na pancerniku »Jan Złotousty«. Dziesięciu skazanych zostało na karę śmierci a pięciu na 6 lat robót przymusowych.

— **Meksyk.** Według ostatnich wiadomości oberwanie się chmury w Meksyku spowodowało olbrzymie straty. Południowa część Meksyku niemal cała została zalaną, a wiele miejscowości zostało zniszczonych Obliczają, że zatopionych zostało przeszło tysiąc osób. Szkoda materyalna wynosić ma przeszło 80 milionów marek. Katastrofa nastąpiła tak niespodzianie i z taką siłą, że fale burzyły wszystko. W wielu miejscowościach ludność pozostała bez dachu nad głową i bez odrobiny żywności. W okolicach, nawiedzonych katastrofą, grasują bandy rabusiów, ograniających zwalone domy z wszelkich więcej wartościowych rzeczy, pozostawionych tam przez mieszkańców, którzy uciekli przed powodzią. Położenie jest tak poważne, że ministrowie zeszli się na naradę w celu zastanowienia się nad odpowiednimi środkami. Doniesienia o skutkach powodzi z powodu oberwania się chmury w Meksyku brzmią coraz tragiczniej. Zalanych zostało około stu mil kwadratowych w Meksyku północnym. Wiele mniejszych miast i wsi zostało zniszczonych. Zginęło około 2200 osób. Rząd wysłał żywność i ubrania dla ofiar katastrofy.

— **Francya.** Donoszą, że na polu lotniczem Longchamps pod Paryżem odbyła się w ubiegłą niedzielę świetna »parada« francuskiej floty napowietrznej, podczas której zatwierdzono wprowadzenie nowego munduru dla piechoty francuskiej. Wspaniałej rewii przyglądały się dziesiątki tysięcy ludzi. Pomiędzy innemi obecny był prezydent Francyi, królowa Madagaskaru, gubernator tunetański, liczni generałowie i t. d. W powietrzu manewrowały w tym czasie liczne balony sterowe i latawce motorowe.

— **Włochy.** Odznaczenie majora rannego podczas zamachu na króla włoskiego. Major Lang, który przy zamachu na króla włoskiego został raniony i od tego czasu jest od służby uwolniony, został odręcznem pismem królewskiem mianowany rycerzem orderu św. Maurycego i Łazarza.

Na sierpień i wrzesień

zapisywać można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach niemieckich. Kto Gazety na cały kwartał nie zapisał, niech szkodę naprawi i ją choć na te dwa miesiące jeszcze zapisze. W końcu przyszłego miesiąca dołączymy też do Gazety bezpłatnie piękny **kolorowy obraz** religijny. Prosimy o tem ospalcom opowiadać i ich do zapisania Gazety zachęcić.

Przedpłata na Gazetę na te dwa miesiące wynosi na pocztach **67** fen., z odnoszeniem w dom **84** fen. Rodacy! Rozszerzajcie waszą Gazetę!

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Władza Biskupia spowiedziała ugodę z Towarzystwem zabezpieczenia od ognia Aachen-München i zawarła nowe ugody z takiemi towarzystwami Prus Wschodnich i Zachodnich.

Chełmińska dyecezya. W przyszły piątek, 19go b. m., jako w dniu św. Wincentego a Paulo, we wszystkich kościołach i kaplicach Sióstr Miłosierdzia reguły tego świętego odprawi się uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem. W kościele św. Józefa w Pelplinie prócz rannej Mszy św. odbędzie się o 8 godz. przed poł. wotywa, o 10 godz. suma z kazaniem a o 4 godz. po poł. błogosławieństwo.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! — Pamiętajcie też o pieśni polskiej! — Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli!

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 19-go lipca 1912.

— Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się na tutejszym głównym dworcu kolejowym. Listowy Trespe zeskoczył z będącego już w biegu pociągu i upadł tak nieszczęśliwie, że odniósł niebezpiecznie okaleczenie na głowie, tak, że odstawić go musiano do domu chorych.

— Żonę mistrza kowalskiego Gustawa Reitzuga z ul. Lipsztackiej aresztowano we wtorek pod zarzutem oszukaństwa i fałszowania dokumentów.

— W celu zakupna 3 letnej wyjątkowo także dobrych 4letnich remontów odbędą się targi nadzwyczajne: 30 lipca rano o 8 w Ełku, 1go sierpnia o 9tej w Białej, 3go sierpnia o 8mej w Orzeszu, 6go sierpnia o 9tej w Wydminach i 7go sierpnia o 9tej w Rynie.

— Na rodziny zasądzonych w procesie świeckim złożył N. N. z Olsztyna 1 m. Razem dotąd 7,50 m.

— Z powiatu. Gospodarz Antoni Waldikowski w Wołownie obrany i potwierdzony jako ławnik. — Gospodarz Józef Bogdański obrany i potwierdzony został jako sołtys tejże gminy.

— Nie dawać wódki, piwa! Nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na niestóso

TAJEMNICA URODZENIA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Prokurator wzruszył ramionami, ale rzecz dziwna, projekt trafił dobrze... Hautefort o tem myślał!

— Cóż mi pan radzisz? — zapytał po chwili milczenia.

— Ha! niech się żenią, skoro pan nie możesz przeszkodzić... A potem, jeżeli pan będziesz mnie potrzebował...

— To co?

— To, mój drogi prokuratorze, jeżeli będę jeszcze w prefekturze, cała prefektura będzie na pańskie usługi.

— I owszem!

IV.

Ślub odbył się w małym kościółku Saint Benoit i był bardzo smutny.

Znajdowała się na nim tylko rodzina Angelotów i ich przyjaciele.

Rzeczywiście potrzeba było potężnego zaufania młodej pary w swą miłość, ażeby nie zaniepokoić się tem na progu spodziewanego szczęścia.

Klotylda, natury wrażliwej, ledwie powstrzymywała łzy.

Dopiero ukrzepiło ją słodkie spojrzenie kochającego męża, który szeptał do niej:

— Ja nigdy cię nie opuszczę. Miej do mnie zaufanie. Silni jesteśmy, bośmy młodzi. Wszystkie przeszkody na naszej drodze przezwycięży cierpliwość nasza i miłość.

Po ślubie pojechali do Włoch.

Nie będziemy towarzyszyli im w ciągu długich lat.

Nie na tem bowiem polega nasze zadanie.

Pominiemy okres czasu ośmnastoletni, ażeby powrócić do naszych osób, zapewne już podstarzałych; ale zawsze jeszcze ze wspomnieniami również tak żywemi, jak ich uczucia.

Daniel mianowany został sędzią śledczym w Paryżu.

Zdrowie nie pozwoliło mu się poświęcić tak dalece pracy nad nauką prawa, jak zamierzał w młodości.

Jeżeli jednak nie zasłynął zręcznością, znalazł rzecz szacowniejszą, szczęście z Klotyldą i z córeczką śliczną, Bernażerą, która przyszła w rok na świat po ich małżeństwie.

W ciągu pierwszych lat dziesięciu nad jego szczęściem zawisła tylko jedna chmura.

Ojciec nie przebaczał.

Możeby się starzec był wzruszył, gdyby zobaczył był Klotyldę, ale kto, wie, czy nie zamknąłby przed nią drzwi, a Daniel nie chciał na takie upokorzenie narażać u kochanej żony.

Klotylda często odgadywała z troski, brużdżącej mu czoło, iż myśli ze znękaniem o swym ojcu i że nie będzie się czuł szczęśliwym, dopóki nie zobaczy starca u swego domowego ogniska.

Jednakże oboje nie łudzili się, ażeby to mogło kiedykolwiek nastąpić.

Daniel wiedział dobrze, jak zacięty jest jego ojciec.

— Kto wie? — odzywała się zaraz Klotylda, chcąc go pocieszyć.

Kiwał głową z powątpiewaniem.

Pewnego dnia szepnęła nieśmiało do męża:

— Chcesz, ażebym spróbowała?

— Nie. Po co przysparzać sobie bólu?

— Mam projekt.

— Jaki?

— Godź się nań z góry. Zwierzę ci się z niego później.

— Skoro chcesz, moja droga!... Czyż tobie nie zawdzięczam szczęścia całego życia?

Tegoż wieczora pojechali do Orleanu, wziąwszy z sobą Beranżerę, dziesięcioletnie miluchne dziecko, ciemnowłose jak matka i jak ona łagodne i żywe.

— Dlaczego zabierasz z sobą Beranżerę? — zapytał Daniel.

Klotylda tylko się uśmiechnęła.

W Orleanie stanęli w hotelu Francuskim. Hotel ten położony był naprzeciw starej siedziby prokuratora.

Daniel znał przyzwyczajenia ojcowskie.

Przez całe życie nic się w nich nie zmieniło; Hautefort wstawał o godzinie piątej i pracował do dwunastej. O dziewiątej dopiero wychodził po skromnem śniadaniu, spożytem naprędce.

Nazajutrz zrana, około godziny ósmej, Klotylda obudziła Beranżerę i ubrała.

Dziecko, poziewając, uśmiechało się.

— To wracamy do domu, mamusiu?

— Nie, moje złotko. Pójdziemy na spacer... a raczej ty sama pójdziesz, jak osoba dorosła.

O! mój Boże! sama, to, mamusiu, ja się będę bać?

— Ja będę nad tobą czuwała.

— A dokąd pójdę, mamusiu?

— Do twego dziadka.

— Tego, com go to nigdy nie widziała?

— Tak.

I co ja mu powiem, mamusiu?

— Nic mu nie powiesz. Oddasz mu tylko list, który napiszesz sama. I zaczekasz. Jeżeli cię pocałuje, to ty go też ucałuj. Jeżeli zechce, ażebyś była przy nim, to zostań. Jeżeli cię nie pocałuje i nie zatrzyma, to powrócisz do mnie.

— A czy on mi nic nie zrobi złego?

— O! nie... No, jużeś ubrana... Teraz napisz... Siadaj przy tym stole... A nie pozwalaj paluszków atramentem, jak ci się to zdarza zwykle...

— Nie, mamusiu, będę uważną. A co mam napisać?

— To co ci podyktuje twoje serduszko.

»Mój dziadziu!... Mamusia powiedziała mi, że dziadzio jest sam... i że nigdy mnie nie widział... przychodzę dziadzię ucałować... i troszkę pobyć u dziadzi... jeżeli zechcesz... Nie będę dokazywała... będę grzeczna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wny zwyczaj częstowania żniwiarzy wódką. Byłoby pożądanem w interesie tak pracodawcy jak i robotnika, by zwyczaj ten zniesiono. Pracodawca traci podwójnie, ponosi wydatek i mniej uzyska, gdyż robotnik »posilający« się wódką, łatwiej się zmęczy i mniej zarobi od robotnika niepijącego. Robotnik traci na piciu najwięcej: Osłabia swe siły i zdrowie, jedyny swój majątek, z którego używić ma rodzinę. Pozatem po pracy zwykle się upije jeszcze w gościńcu, bo pijąc przy pracy, dostaje jak to mówią »apetytu«. Powstaje strata pieniedzy, kłótnie w domu, zgorszenie i obraza Boska. Uniknąć można tego wszystkiego. Robotnik chętnie zadowoli się jakiembądź innem odszkodowaniem. Pić musi przy pracy, ale niech otrzyma kawę, wodę z sokami itp napoje.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Buchwald.** Powiesił się tu w swym chlewie 73 letni gospodarz R. Powodem ma być niekorzysty wynik dłuższego procesu o granicę.

* **Biskupiec.** We wtorek aresztowano tu dwóch dragonów, którzy uciekli od swych pułków i dotąd daremnie za nimi śledzono. — W przejeździe do Orzesza bawił tu we wtorek niemiecki następca tronu.

* **Biskupiec.** Przed rokiem mniejwięcej chłopak Pl. zatrudniony u kupca wybił sobie nożycami oko. Ojciec chłopca skarżył zarząd »Ufu« o odszkodowanie. Ojciec proces wygrał. Chłopcu przyznano 12 tysięcy marek za utratę oka, a 2000 m. za koszta leczenia i utrzymania.

* **Mikołajki.** Wielkie nieszczęście wydarzyło się w środę na szosie prowadzącej z Mikołajek do Rynu. Konie gospodarza Pszczoły z Wężnic spłoszyły się przed samochodem. P. i 3 letni syn jego wypadli z wozu. Chłopiec zabity na miejscu, a ojciec ciężko ranny.

* **Barsztyn.** Zastrzelił się w tych dniach gospodarz Bernard Böske w Kumkowie. Powód do samobójstwa na razie nie znany.

Z Prus Zachodnich i Pomorza

* **Lubawa.** Kierownik samochodu lekarza weterynarza Münzenberga na spadzistej ulicy usiłował wyminąć kołownika, nadjeżdżającego kołowcem motorowym, przy czem jednak samochód się przewrócił, przygniatając swym ciężarem wszystkich podróżnych. Lekarz Münzenberg poniósł śmierć na miejscu, rzeźbiarz Pötzschke i mistrz mularski Schiller odnieśli śmiertelne obrażenia.

* **Malbork.** Konkurs dawniejszego malborskiego banku prywatnego jeszcze nie ukończony, ponieważ jeszcze kilka procesów jest do załatwienia. Wierzyciele prawdopodobnie otrzymają jeszcze 1 do 1 i pół procentu. Dotychczas rozdzielono z masy konkursowej między wierzycieli 24 proc.

* **Elbląg.** Robotnicy zatrudnieni przy maszynie do bagrowania przy ujściu Wisły pod Nickelswalde wyłowili ciało jakiegoś mężczyzny. Głowa odłączona była od tułowia, również powyrywane były ręce i nogi. Każdą część wydobyto osobno, lecz głowy mimo energicznego poszukiwania znaleźć nie było można i wobec tego niewiadomo kim jest ów nieszczęśliwy. Na nogach miał topielec długie rybackie buty.

* **Chojnice.** Uczeń kupiecki 19-letni młodzieniec, zatrudniony u jednego z tutejszych kupców, uprowadził 17 letnią córkę pewnego maszynisty, w której rozkochał się na zabój. Uwiadomiono telefonem policyę w Koronowie, dokąd miłująca para się wybrała i zatrzymano ich na dworcu, skąd z powrotem ich odtransportowano. Młodzieniec, trwający stanowczo w swem postanowieniu, uprowadził dziewczynę poraz drugi, a udając detektywa, kazał się w Bągnicy zamknąć przez gościnną. Gdy rozgniewany ojciec i tu ich odnalazł, a gościnna pod groźbą sprowadzenia żandarmeryi pokój otworzyła, »niedoszły teść« sprawił kochankowi taką łaźnię, że bodaj na zawsze odechce mu się podobnych przygód romantycznych.

Z Ks. Poznańskiego.

* **W Poznaniu** w składzie cygar p. Wieklińskiego w Bazarze wystawiono model aeroplanu, jednopłaszczyznowca, pomysłu p. Lucyusza Lange'go z Poznania. Aeroplan ten urządzony jest do startu na lądzie i w wodzie, zaopatrzony w lekkie łodzie, które nie zanurzają się w wodzie, przez co możliwy jest szybciejszy start. Konstrukcya jego ma tę zaletę, że można go zupełnie rozebrać i w razie nieszczęścia wszystkie jego części się rozpadają, a lotnik przy pomocy mechanicznego przyrządu, zastępującego spadochron, przez wynalazcę skonstruowany, spuścić się może na ziemię bez obawy dostania się pod szczątki aeroplanu.

* **Poznań.** Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Poznaniu przyszedł pod obrady wniosek koła polskiego radzieckiego potępiający mowę nadburmistrza Wilmsa w pruskiej izbie panów w dniu 20 maja. W mowie tej nadburmistrz wzywał rząd, by wytrwał w swej polityce antypolskiej. Wniosek uzasadniał p. poseł Trąmpczyński. Pan dr. Wilms nie był obecnym na posiedzeniu, lecz przesłał radzie oświadczenie piśmienne odmawiając odpowiedzi na wniosek Polaków, który uważa za naruszenie swej osobistej wolności jako członka izby panów. Poseł Trąmpczyński nazwał występ p. Wilmsa w izbie panów — wśród burzliwych protestów radnych niemieckich — obrazą dla polskiej większości mieszkańców w Poznaniu. Wniosek Koła został w końcu odrzucony.

* **Wągrówiec.** Wielkie wrażenie sprawiło tu w poniedziałek wieczorem na ulicy aresztowanie pewnego ks. proboszcza z okolicy Gołańczy, i dwóch innych panów, podobno za sprzeniewierzenie pieniędzy. Chodzi pono o handel ziemią. Zeszłej zimy miał ów ksiądz proboszcz w Bydgoszczy z pewnym gospodarzem z okolicy Gołańczy proces z powodu kupna gospodarstwa. Czy ta sprawa stoi w związku z aresztowaniem, nie wiadomo.

Składajmy oszczędności

w „Banku Ludowym" w Olsztynie w ulicy Cesarskiej (Kaiserstr.) 16. gdzie przez wysoki procent kapitał stale rośnie! — Nakłaniajmy też znajomych i krewnych, aby swe oszczędności składali tylko w »Banku Ludowym«, w którym członkowie całym swym majątkiem za złożone pieniądze odpowiadają.

Organem »Banku Ludowego« jest **»Gazeta Olsztyńska«** i w niej wszelkie ogłoszenia o zebraniach jako i innych sprawach bankowych bywają ogłaszane. Obowiązkiem więc każdego członka, a powinnością wszystkich mających jakikolwiek stósunek do »Banku Ludowego« **abonować i czytać** »Gazetę Olsztyńską«.

* **Poznań.** Sprawa morderstwa dokonanego na uczniu kupieckim Musiale, poczyna stawać się znowu rozgłośną. Świeżo wdrożono postępowanie śledcze przeciwko pewnemu mężczyźnie, nie cieszącemu się najlepszą opinią, którego już przed tym miano w podejrzeniu. Osobnik ów znajduje się obecnie we więzieniu śledczym z powodu innego jakiegoś karygodnego czynu. Czy dochodzenia w tym kierunku doprowadzą do pożądnego rezultatu, należy odczekać.

* **Piła.** Pono w pobliżu miejscowego zakładu kąpielowego znaleziono zwłoki 30 letniego mężczyzny z przestrzeloną skronią. Miał na sobie szare ubranie i białą bieliznę znaczoną R. L. Ciało musiało dopiero kilka dni leżeć w wodzie, bo w kieszeni znaleziono jeszcze numer berlińskiej gazety z 7 lipca. Również znaleziono przy nim srebrny zegarek, przybory toaletowe i nóż. Dotąd jeszcze nie stwierdzono, czy tu zachodzi morderstwo, czy samobójstwo.

* **Gołańcz.** (Zastrzelone dziecko.) Pożałowania godny wypadek zaszedł w niedzielę w strzelnicy tutejszego bractwa strzeleckiego. Kupiec i tegoroczy król kurkowy Klingbeil chciał wypróbować strzelbę, którą sobie świeżo sprawił, i strzelał z niej do tarczy. W chwili kiedy K. mierzył do tarczy, wybiegło kilkoro dzieci ze żyta i kula ugodziła jedno z pierwszych, siedmioletnią córeczkę robotnika Młostan, i to tak nieszczęśliwie, że biedna dziewczynka padła trupem na miejscu. Przywołany prędzej lekarz mógł tylko skonstatować śmierć. Ciekawym jest ten szczegół, że kula przeszywszy nieszczęśliwą dziewczynkę, wpadła do tarczy na jedenastkę.

* **Odolanów.** 20-letnie dziewczę wracałc 2 zabawy z Oleśnicy do domu i przez nierozwagę minęło stacyę. 400 metrów za stacyą spostrzegła błąd, otworzyła drzwi i chciała wyskoczyć. Jakiś jadący z nią pan dodawał jej odwagi, więc wyskoczyła. Niestety suknia zahaczyła się o stopień wagonu, skutkiem czego nieszczęśliwa dostała się pod koła i na miejscu skonała.

* **Krotoszyn.** Znowu ofiara starego nałogu. Dziewczyna do dziecka u kapitana W. niecała ogień i w pospiechu użyła nafty. Buchający płomień zajął nafę w butelce, która rozprysła z hukiem a dziewczyna od razu cała stanęła w płomieniach, paląc się jak pochodnia. Ocalono ją coprawda od niechybnej śmierci ogniowej, jednakowoż okropnie się poparzyła. Miejscami ciało wypaliło się aż do kości. Lekarze wątpią o utrzymaniu jej przy życiu. Także i dziecko kapitana poparzyło się znacznie.

Ze Śląska.

* **Jaworze.** Niedawno został ogłoszony względem banku firmy Knappe i Thomas konkurs. Straty wynoszą kilka milionów marek; mieszkańcy całego miasta okolicy są w rozpaczy, gdyż bank posiadał nieograniczone zaufanie. Właściciel banku Thomas zmarł krótko przed ogłoszeniem konkursu, jak mówiono, na zatrucie; miał się przez »pomyłkę« napić salmiaku. W przeszłym tygodniu zaś popełnił drugi właściciel banku radzca Knappe samobójstwo. W sobotę wieczorem, kiedy zwłoki miały być przewiezione do Zittau, gdzie miał się odbyć pogrzeb w krematoryum (zakładzie do palenia ciał), wielki tłum ludności odprowadził trumnę na dworzec i hałasował i gwizdał, dając tem wyraz swemu oburzeniu z powodu oszustw popełnionych przez zmarłego. Na dworcu tysiące ludzi czekały na pochód i przyłączyły się do hałasujących. Policya była bezsilna. Jak ludzie znający stósunki w Jaworzu twierdzą, nastąpi po konkursie bankowym jeszcze 60 do 70 konkursów innych firm, które są zaangażowane przez bank.

Z różnych stron.

* **Berlin.** W niedzielę wieczorem wybrała się nad kanał oranienburski rodzina, złożona z trzech osób, mianowicie 40-letni robotnik Kohler, 29 letnia żona jego i 12-letni syn jego. Syn umyć się chciał u brzegu kanału, zjechał jednak z nasypu i wpadł do wody. Matka widząc to, skoczyła za nim aby go ratować, ponieważ jednak kanał na tem miejscu jest głęboki a sama pływać nie umiała, zatonęła wkrótce razem z synem. Mąż jej, który stał opodal, przybiegł natychmiast, gdy usłyszał krzyk rozpaczliwy i rzucił się również do wody, widocznie był jednak zbyt rozgrzany, bo raził go paraliż serca i również utonął.

* **Kolonia.** W Eil wybuchł ogień w składzie kwasów tutejszej fabryki dynamitu. W szopie tej bawiło się dwoje dzieci zawiadowcy fabryki i nie mogąc się z płonącego budynku wydostać, stały się ofiarą rozszalałego żywiołu. Straży pożarnej udało się zwłoki zwęglone wydobyć.

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców od ogłaszania zachęcać.

Za reklamy i ogłoszenia redakcya nie odpowiada.

Za owczą wełnę

płacę przy wymianie na towary
1 mk. za funt.
M. Grau,
Wartembork

Kołowce

we wielkim wyborze

uznany najlepszy materyał, lekki bieg **po najtańszych cenach.**

Maszyny do szycia

pierwszorzędne w jakości i konstrukcyi zdatne do wyszywania i sztepowania **z długoletnią gwarancyą**

za 55 marek.

Reperacye i przybory zadziwiająco tanio. Spłaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Gutsztacka 24.

Pasterza i 3 familie robotnicze

z szarwarkiem do koni jako i

parobka

przyjmie od 1go października

Franciszek Hoffmann
właściciel dóbr w Szafeldzie
(Schönfelde p. Hermsdorf)

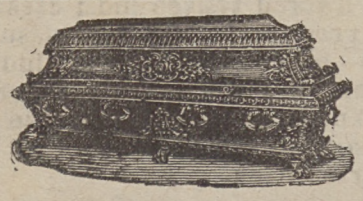

Największa fabryka trumien

i wypraw dla nieboszczyków z elektr. urządzeniem

A. Jatzkowski,
mistrz stolarski
ulica Fryderyka 5 i 6
— Telefon 383 —

poleca w razie potrzeby po cenach najtańszych:

Okrągłe trumny	**15** m.
Okrągłe z płytą	**24** m.
Kielowane	**37** m.
Rycerskie trumny	**48** m.

Członkom towarzystwa robotników 1 m. taniej.

Obejmuję wyprawę i transporty całych pogrzebów. Dekoracye pogrzebowe wypożyczam bezpłatnie.

Następujące książki świeżo nadeszły i są do nabycia w księgarni „Gazety Olsztyńskiej".

Legendy o Zbawicielu świata	5.00 m.
Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie	2.00 m.
Metodyka katolickiej nauki religii	3.50 m.
Słowo do matek	0.80 m.
Obrazki z życia Świętych	1.00 m.
Zwierzęta w żywotach świętych	1.00 m.
Rzymskie martyrologium (Czytanie na każdy dzień roku)	1.50 m.
Jak mamy Boga miłować	0.30 m.
Zupełny śpiewnik kieszonkowy	1.00 m.
Formy towarzyskie (Prawidła i wskazówki przyzwoitego zachowania się w różnych chwilach życia)	1.00 m.
Zamek Kruszwicki	0.35 m.
Potęga Różańca świętego	0.40 m.
W obronie matki ziemi	0.65 m.
O częstej i codziennej Komunii św. 2 zeszyty	1.00 m.
33 pieśni nabożne	0.60 m.
Zbiór pieśni dla Kongregacyi Najśw. Maryi Panny	0.40 m.

Szan. Publiczności Gryźlin i dalszej okolicy donoszę uprzejmie, iż mam zawsze na składzie wszelkie gatunki

maszyn rólniczych, narzędzi rólniczych i centryfug.

Małe wpłaty. Dogodne warunki odpłaty.
Długoletnia gwarancya.

H. Puck w Gryźlinach.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

w Olsztynie

ulica Cesarska (Kaiserstr.) 16 1 schody

udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta płacąc od takowych

4 i pół procent.

Pożyczek udzielamy po 4 3/4 procent.

Bank otwarty jest **co wtorek i piątek od 11 tej do 1-szej.**

ZARZĄD:

Fr. Hoffmann. M. Erdmann. Wł. Pieniężny.

Listy adresować: »Bank Ludowy« E. G. m. u. H. Allenstein.
Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy.

Zaproszenia weselne

wykonuje szybko i tanio
drukarnia „Gazety Olsztyńskiej".

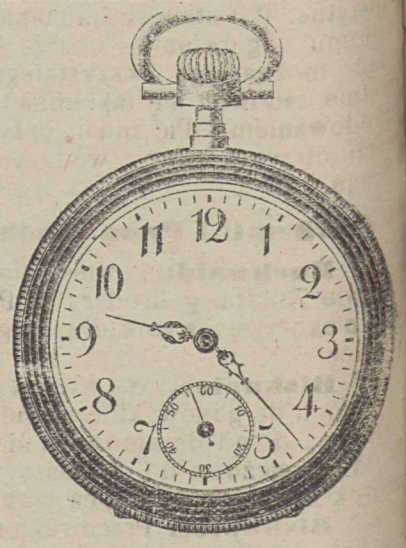

Żądajcie

cennik franko i darmo

na zegarki, budziki i łańcuszki, broszki, pierścionki, kolczyki, krzyżyki, medaliki, breloki, branzoletki, korale, lornetki, termometry, brzytwy, noże, maszynki do spuszczania włosów, nożyczki, pistolety, rewolwery, stęple, drukarnie, portmonetki, kufry, fajki, cygarniczki, gramofony, płyty polskie, harmoniki, flety, klarnety, skrzypce, bębny, tamburyny, książki do nabożeństwa i powieściowe, perfumy, garderobę męską, obuwie, szelki, rękawiczki, damskie bluzki, suknie, chustki, fartuchy itd.

Adres: Hieronim Tilgner,
Berlin, Paulstr. 8.

Baczność!

Bardzo ulubioną najlepszą

tabakę do zażywania

sprzedaję i teraz jeszcze po dawniejszej **starej cenie.**

J. Dziedziek

skład cygar i tabaki, Olsztyn,
ul. Zeppelina
(obok p. Schoeneberga).
Filia w ulicy Lipsztackiej 50.

A. Born,

fotograf w Olsztynie
ulica Wilhelmowska 13
wykonuje najlepsze fotografie.

Wizytowe tuzin od 4 m.
Kabinetowe „ od 9 m.
Karty „ od 3 m.

Starą odzież

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipsztacka **28.**

Za owczą wełnę

płacę przy wymianie na towary
1 markę za funt.
L. Hirschfeld.

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)